

Dany Dideberg SJ

PRZYJAŻŃ DWOJGA APOSTOŁÓW NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA: ŚW. KLAUDIUSZA LA COLOMBIÈRE I ŚW. MAŁGORZATY MARII

Siostra Małgorzata Maria i ojciec Klaudiusz La Colombière otrzymali od Boga misję, aby dać poznać ludziom miłość Serca Jezusowego: „Niezmierzone bogactwo Chrystusa”. Ta wspólna misja sprawiła, że powstała między nimi głęboka przyjaźń duchowa. To ten wymiar ich życia pragnę przedstawić w niniejszym artykule.

Ojciec La Colombière, kończąc swoją formację zakonną w 1675 roku, został wysłany przez przełożonego prowincjalnego na pewien czas do Paray-le-Monial. Pozostał tam przez 18 miesięcy, czyli od lutego 1675 roku do września 1676 roku, po czym wyjechał do Londynu, aby wypełnić tam zleconą mu przez przełożonych misję. W czasie swojego pobytu w Paray, „wierny sługa Chrystusa i doskonały Jego przyjaciel”, liczący wówczas jedynie 34 lata życia, spotkał Małgorzatę Marię i prowadził ją duchowo.

Małgorzata Maria wstąpiła do wizytek w 1671 roku, mając 24 lata. Wkrótce Bóg obdarował ją licznymi wizjami i przesłaniami, ukazującymi Jego zamiary, dla których ją wybrał.

Gdy stała się, przez te nadzwyczajne dary Boże przedmiotem pośmiewiska i kpin oraz podejrzeń o. Klaudiusz zapewniał ją o jej dobrym usposobieniu i autentyczności jej wizji mistycznych.

W czasie swojego pierwszego spotkania ze wspólnotą sióstr, powiedział do przełożonej następujące słowa, dotyczące s. Małgorzaty Marii: „Jest ona duszą obdarzoną specjalnymi łaskami”.

Wizja, nazywana „widzeniem trzech serc”, wyjaśnia powstanie głębokiej przyjaźni między dwoma apostołami Serca Jezusowego. Święta Małgorzata Maria tak mówi o widzeniu trzech serc. Któregoś dnia, gdy o. Klaudiusz przyszedł do nas odprawić Mszę św., Pan Jezus obdarzył go obfitymi łaskami, których udzielił również mnie samej. Gdy zbliżałam się do kraty, aby przyjąć Jezusa w Komunii św., ukazał mi swoje święte Serce, w postaci gorejącego ognia, w którym miały się zagłębić dwa inne serca i powiedział mi: „Moja czysta miłość łączy te trzy serca razem na zawsze”. Później Pan dał mi do zrozumienia, że to zjednoczenie naszych serc, dokonało się na chwałę Jego świętego Serca i dlatego trzeba, abyśmy byli jak brat z siostrą i dzielili się nawzajem dobrami duchowymi.

Wtajemniczając o. Klaudiusza w to widzenie, poinformowała go o „wielu innych rzeczach”, które dotyczyły tylko jego i nie mówiła o nich innym osobom.

Od tego właśnie dnia zadzierzgnęły się między dwoma świętymi osobami więzy przyjaźni i wzajemnego wsparcia braterskiego.

Gdy w czerwcu 1675 roku s. Małgorzata Maria miała wielkie objawienia Najświętszego Serca Jezusowego, mówiące o pogardzaniu Jego miłością i znieważaniu Go, wówczas otrzymała również zapewnienie, że o. Klaudiusz wesprze ją w rozbudzaniu kultu Najświętszego Serca Jezusowego w Kościele, wraz z zapewnieniem, które jest podstawą duchowości świętego jezuity: „On powinien wiedzieć, że ten, kto nie opiera się na sobie, lecz jedynie na Mnie, jest prawie wszechmocny”.

Siostra Małgorzata Maria zachęcała o. Klaudiusza do powierzenia się Bogu i zapomnienia o sobie samym, ukazując mu tę postawę, jako jedyny sposób zjednoczenia się z Sercem Jezusa i dojścia do miłości czystej, zgodnie ze swoim aktem oddania się całkowitego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Ojciec Klaudiusz miał poczucie próżnej chwały, które wyrażał słowami: „Panie Jezu, czy mógłbyś kochać osobę równie niegod-

na, jaką ja jestem, osobę, która szuka przypodobania się ludziom, bycia dobrze widzianą przez innych, która ma upodobanie w ludzkim uznaniu? Drogi Ojciec, odpowiedziała mi Małgorzata Maria, to wszystko, o czym mówi Ojciec, nie istnieje w Ojca sercu”. Ta wypowiedź Małgorzaty Marii, ustrzegła o. Klaudiusza od pokusy nieprawdziwego i fałszywego uniżania się.

Od października 1676 roku aż do grudnia 1678 roku, o. Klaudiusz przebywał w Londynie, jako kapelan księżnej katolickiej, Marii Bety, przyszłej królowej Anglii.

Gdy Małgorzata Maria dowiedziała się o jego wyjeździe do Anglii, prosiła go o jakąś poradę duchową na rozstanie. Otrzymała taką wskazówkę: „Proszę pamiętać, że Bóg wymaga wszystkiego od Siostry i nie prosi Siostrę o nic. Wymaga wszystkiego, gdyż chce królować w sercu Siostry. Nie prosi o nic, gdyż wszystkiego dokona w życiu Siostry, aby chwała zasług była jedynie Jemu przypisana”.

Małgorzata Maria, udzieliła jezuicie następujących porad, gdy opuszczał Paray-le-Monial:

1. „Niech Ojciec wykorzystuje swój dar prowadzenia dusz ludzkich do Boga, mimo ataków szatańskich i oporności dusz Bogu poświęconych: dobroć Pana będzie podporą dla Ojca, jeżeli Mu zaufa całkowicie”.

2. „Niech Ojciec przejawia swoją dobroć dla grzeszników i nie używa siły, z wyjątkiem, gdy Bóg będzie sobie tego życzył”.

3. „Proszę nie korzystać z dóbr, z własnego źródła”.

Te zalecenia s. Małgorzaty Marii były rozważane przez Klaudiusza La Colombière w czasie jego dorocznych rekolekcji w 1677 roku oraz praktykowane w Londynie.

Przy pobieżnym czytaniu, trzecie zalecenie Siostry jest trudne do zrozumienia. Co ma znaczyć: „Nie korzystać z dóbr, z własnego źródła?” Już od dawna święty jezuita miał wątpliwości, jak ma postępować z dobrami otrzymywanymi jako wynagrodzenie za swoją posługę. W czasie wspomnianych rekolekcji, ten trzeci

punkt zaleceń Małgorzaty stał się dla niego jasnym. Powinien on odnosić do Boga, nie tylko wszelkie dobro, które zamierza uczynić w Jego imię, gdyż jest On źródłem wszelkiego dobra, lecz stosować tę zasadę do własnych dóbr materialnych. Ona doprowadzi go do doskonałości zachowywania ślubu ubóstwa i uwolnienia się od poszukiwania próżnej chwały oraz do doskonałego przestrzegania reguł życia zakonnego. Zastosowanie tego zalecenia w codziennym życiu, będzie dla niego źródłem spokoju wewnętrznego i zewnętrznego oraz wielu budujących poczyną. Od tego czasu dobra materialne nie będą więcej wpływały z jego źródła, ponieważ o. Klaudiusz będzie przeznaczał swoje osobiste dochody na sprawy Boże.

La Colombière był w Londynie tylko dwa lata. Na skutek gwałtownych prześladowań przeciwko Kościołowi katolickiemu, znalazł się w więzieniu, gdzie szybko nabawił się gruźlicy. Wypędzony z Anglii, w przeciągu jednego miesiąca wrócił schorowany do Francji. Wciąż chorując, przeżył jeszcze cztery lata.

Na koniec swojego życia, o. Klaudiusz, będzie jeszcze mógł pocieszyć wewnętrznie s. Małgorzatę Marię, która przeżywała wówczas czas wątpliwości. „Nie! Muszę powiedzieć jeszcze raz, że Siostra nie jest zwodzona; nie ma najmniejszej wątpliwości, że Siostra otrzymała przywileje z Bożego Miłosierdzia, nie mogę Siostry podejrzewać o udawanie i hipokryzję”. Zachęcał znów s. Małgorzatę Marię do pójścia naprzód z zaufaniem Bogu, przypominając jej, że nieskończona dobroć Bożego Miłosierdzia ma zwyczaj postępować w sposób bogaty z duszami, które jedynie pragną jej dobra.

Parę dni przed swoją śmiercią, gdy przełożeni chcieli wysłać o. Klaudiusza do innego domu zakonnego, bardziej odpowiedniego dla jego choroby, otrzymał on od s. Małgorzaty Marii małą notkę, w której prosiła go, by został na miejscu: „Pan objawił mi, iż pragnie, by Ojciec umarł tu, u nas”.

Dnia 15 lutego 1682 roku, o. Klaudiusz zmarł w Paray-le-Monial w wieku 42 lat.

To przykładne życie ukazuje przyjaźń dwojga osób, przeciwnej płci, poświęconych Bogu, pomagających sobie w sposób nadzwyczajny. Ta przyjaźń ukazuje szacunek, jakim się wzajemnie darzyli i zaufanie, jakie mieli wobec wypowiedzianych do siebie słów.

*Z języka francuskiego tłumaczył
ks. Władysław Stasik SCJ*